

W środę, dnia 28 b. m. zmarł nagle długoletni kierownik naszej przędzalni

ś. p. EDMUND SZOLC

W zmarłym tracimy dzielnego fachowca, pracowitego i sumiennego pracownika, przeto pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Manufaktura Wełniana Franciszka Kindermana.

ŁÓDŹ.

Wznowienie posiedzeń Rady Miejskiej.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej po ferjach letnich wyznaczone zostało na wtorek, 3 września. Będzie ono poświęcone sprawom ogólnym.

Następne posiedzenia przewidywane są na 10 i 11 września. Pod obrady tych posiedzeń wejdzie projekt budżetu miejskiego na rok etatowy 1918/19.

Z magistratu.

Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie komisji statystycznej przy magistracie.

Zwolnienie urzędników od podatku.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił swego czasu magistrat warszawski, iż w związku z zamierzonym wprowadzeniem podatku dochodowego miejskiego i dla uniknięcia prawdopodobnych reklamacji i zmian, ministerjum spraw wewnętrznych uważałoby za wskazane urzędników państwowych polskich zwolnić od opłaty podatków i zasadę tę uwzględnić odrazu w przepisach wykonawczych.

Wydział finansowy magistratu warszawskiego postawił ze swej strony wniosek, aby niezależnie od uwzględnienia żądań ministra spraw wewnętrznych, przywilej ten rozszerzyć na urzędników miejskich. Magistrat jednak uchwalił udzielić ministerjum odpowiedzi odmownej i nie zwalniać urzędników żadnej kategorii z płacenia podatku od dochodu.

Nie ulega kwestji, że na ten jedynie słusznym i sprawiedliwym stanowisku stanie i magistrat łódzki.

Jesień polska.

Według krążących prorocztw jesień tegoroczna będzie piękna, pogodna. — Szczególnie pierwsza połowa września ma być czasem szczególnie mocno pociążającym do pobytu na wsi.

Ograniczenie obrotu telegraficznego.

Komenda generalna w okupacji austriackiej ogłosiła, że „obrot telegraficzny przybrał tak ogromne rozmiary, iż musi się jaknajenergiczniej wystąpić przeciw bezmyślnemu używaniu tego najważniejszego środka porozumiewania. Aby temu zaradzić, zarządziła się, że telegrafu używać można tylko w bardzo pilnych wypadkach, jako to: śmierci, choroby, oraz w niecierpiących zwłoki interesach handlowych“.

Zapomoga na lepsze obiady.

Komitet tanich kuchni postanowił zwrócić się do magistratu o zwiększenie dotychczasowej zapomogi, ażeby od 1-go października mógł już wydawać lepsze obiady.

9000 mk. dla „Kropki miska“.

Ministerstwo zdrowia publicznego i opieki społecznej przyznało łódzkiemu towarzystwu „Kropka miska“. Subsydjum w wysokości 9000 mk

Nowe seminarja nauczycielskie.

Projektowane dwa nowe polskie seminarja nauczycielskie w Zgierzu i Tomaszowie mają być otwarte koło 1-go października r. b.

Z półkolonji dla dzieci chrześc.

Wczoraj, w parku księcia Poniatowskiego dokonywano zdjęć fotograficznych grup dzieci miejskich szkół polskich. Dokonano zdjęć w kilku grupach, oraz oddzielnych zdjęć w czasie zabaw, przy rozdawnictwie pożywienia i t. p.

Działwa, przez parę tygodni wypożyczynka na świeżem powietrzu i przy odpowiednim odżywianiu poprawia się znacznie. Pomiar, prowadzone systematycznie przez p. Pytlańskiego, wykazały wypadki przybytku na wadze do 2 kilo i do 20 cm. wzrostu.

Walka z analfabetyzmem.

Zarząd Okręgowej Polskiej Macierzy Szkolnej zwrócił się do zarządów parafji miejscowych o współudział w pracy

W dniu 28 sierpnia 1918 r. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 53,

ś. p.

Stanisław Rygocki

magazynier Tow. Akc. Ł. J. Borkowski w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, dnia 30 sierpnia r. b., ze szpitala „Ewangelicki Dom Miłosierdzia“, Północna 42, o godz. 5 po poł., o czem zawiadamia

Zarząd Tow. Akc. Ł. J. Borkowski.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności kolega nasz

ś. p. Stanisław Rygocki

współpracownik Tow. Akc. „Ł. J. Borkowski“, oddział w Łodzi.

W zmarłym tracimy szczerego przyjaciela i dobrego kolegę, o którym pamięć zachowamy na zawsze.

Współpracownicy Tow. Akc. Ł. J. Borkowski, oddz. w Łodzi.

nad popularyzacją idei jednania słuchaczy dla kursów dla dorosłych analfabetów i o ogłaszanie z ambon o otwarcie zapisów na kursy, oraz słowa zachęty dla parafjan, aby—wyzbywszy się fałszywego wstydu—spieszyli jaknajliczniej na kursy.

Sekcja pań pielęgnowania biednych chorych.

Wydział zdrowotności publicznej posiada w swym budżecie fundusze na odszkodowania dla osób, pracujących przy chorych zakaźnych. Z sum jednakże tych pracownicy Sekcji pań dla pielęgnowania ubogich chorych chrześcijan nie korzystają, chociaż—wedle słuszności—winny mieć prawo do odszkodowania z fundusów tych w pierwszym rzędzie.

Wiadomo, iż wszelkie epidemie zaczynają i kończą się w sferze biedoty.—Ludzie zamożniejsi, inteligencja, w mniejszym procencie zapadają na takie choroby, wskutek zachowania większej czystości, przestrzegania przepisów higieny i wskutek lepszego odżywiania.

W dzisiejszych warunkach, gdy taki biedak zachoruje, nie idzie do lekarza czy szpitala, lecz kieruje się przedewszystkiem do dzielnicy Sekcji opieki nad chorymi o opiekę i pomoc.

Pierwszą wizytatorką jest kontrolerka Sekcji, która bez względu na rodzaj choroby—idzie z odwagą w brudy i zarazę, nie wiedząc co napotka i co — w rezultacie—spotkać i ją może.

Zanim sprowadzi do chorego lekarza, niejednokrotnie z pomocą pielęgniarek toruje mu drogę, doprowadzając do ładu brudne mieszkanie, służąc pomocą w tem rodzinie, a nieraz — przy chorych samotnych—załatwiając czynności oczyszczenia biedaka własnoręcznie z brudu i robactwa. Niezmiernie rzadko zdarza się, iż po takich operacjach oczyszczenia przedwstępnego chorego, przybyły lekarz konstatuje tyfus zaraźliwy, lub inną chorobę zakaźną, grożącą otoczeniu chorego zarażeniem się.

Lekarz przybywa do takiego chorego już najczęściej uprzedzony, co zastać może; sanitariusze, zabierający chorego do szpitala, również wiedzą z jaką chorobą do czynienia mają i dlatego bywają odpowiednio zabezpieczeni. Tak samo w szpitalach służba i pielęgniarki—wiedząc jakiego wroga mają przed oczyma — odpowiednio izolują się od zarażenia przez skrupulatną czystość ubrania i ciała, dostatek mydła i środków odkażających.

Pracowniczki Sekcji idą na największe niebezpieczeństwo, na pierwszy ogień bez względu na możliwość zawleczenia zarazy w progi własnej rodziny. Muszą dojść wszędzie.

ś. p.

Edmund Karol Szolc

majster przędzalniczy.

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 sierpnia 1918 r., przeżywszy lat 55.

Pograżeni w głębokim smutku i rozpaczony żona z dziećmi i wnuczką, oraz matka i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i współpracowników na wyprowadzenie drożych nam zwłok z domu żałoby przy ul. Długiej № 96 na stary omentarz katolicki w sobotę dn. 31 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu.

Wychodzą też często z zarodkami chorób. Niejedna poszła do grobu jako „ofiara zawodu“; niejedna nosi już zarodki suchot bądź innych chorób, które prędzej lub później powalą ją na łożo. Zatem prosta sprawiedliwość każe, aby rodziny ich korzystały z prawa do odszkodowania na wypadek nieszczęścia i śmierci swej żywicielki.

Pozdrowienia dla łodzian.

Wychowawcy, łodzianie, ze szkoły podchorążych w Ostrowiu za naszym pośrednictwem przesyłają swym znajomym i przyjaciołom w Łodzi pozdrowienia i ukłony. Na nadesłanej nam karcie znajdują się podpisy następujących kadetów, a przyszłych oficerów wojska polskiego — H. Pomianowskiego, R. Furmańskiego i M. Bryczkowskiego.

Z przytułku dla starców.

W przytułku dla starców i kalek chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności znajduje się obecnie 360 osób, między niemi 233 kobiety. Pięciu kandydatów zanotowano do przyjęcia.

Protest przeciwko obraźliwej nazwie.

Wczorajszy „Łódzki Volksblatt“ wzmiankuje p. t. „Protest przeciwko obraźliwej nazwie“ podaje następujące sprawozdanie z posiedzenia wydziału szkolnego przy magistracie m. Łodzi.

„Pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego i w obecności inspektora szkolnego Grabiańskiego odbyło się w magistracie posiedzenie wydziału szkolnego. Na początku zatwierdzona została lista nauczycieli w 4-klasowej miejskiej szkole dla dzieci wyzn. mojżeszowego. Następnie zaś powstała dyskusja w sprawie nazwy tej

szkoły. (Jak wiadomo, szkoła ta nazywa się „Polską 4-klasową szkołą miejską dla dzieci wyzn. mojżesz.“ Przep. Red.). Dr. Rozenblatt żąda, by szkoła ta nazywała się „4-klasowa miejską szkołą żydowską“; członkowie wydziału—polacy proponują nazwę kompromisową, brzmiącą „Miejska szkoła dla dzieci wyzn. mojżeszowego“ (wyrzucają zatem wyraz „Polska“). Burmistrz kwestję tę załatwia w ten sposób, iż decyzyjną ostateczną pozostawia ministerjum W. R. i O. P. Następnie obecni członkowie żydzi „podnieśli kwestję obraźliwej dla żydów nazwy początkowych szkół miejskich, które zwa się „Polskimi szkołami miejskimi dla dzieci, świętujących sabat“. Radni dr. Rozenblatt i Holenderski wystąpili z energicznym protestem przeciwko nazwie podobnej, twierdząc, iż inspekcja szkolna ignoruje sprawy żydowskie i że nazwa, nadana szkołom miejskim dla dzieci żydowskich, wywołała oburzenie wśród żydów, usposobionych narodowo. Inspektor usiłował usprawiedliwić nie-słuszne swe postępowanie, powołując się przytem na przepisy o szkolnictwie, według których szkoły podobne winny nosić nazwę taką. Zarówno burmistrz Skulski, jak i członkowie wydziału, polacy, uznali, że nazwa ta nie jest wspaniale odpowiednią“.

„Od siebie podkreślić pragniemy tylko dwa szczegóły całej tej sprawy: 1) iż nacjonalistę żydowski nazwę „polska szkoła“ uznali za obraźliwą dla swej godności narodowej i 2) iż art. 97 przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem głosi: „dla dzieci wyznania mojżeszowego tworzone będą, w razie dostatecznej liczby zgłoszeń ze strony rodziców, osobne szkoły elementarne, lub oddziały, świętujące sabat“. Nazwa zatem, nadana szkołom miejskim w Łodzi dla dzieci wyzn. mojżeszowego jest zgodna z zasadniczymi przepisami o

